



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Wpływ pracy fabrycznej na zdrowie robotnika.

Każdy uświadomiony robotnik dobrze wie, co sądzić o obecnych warunkach pracy. Dziesięć, a nawet dwunastogodzinny dzień roboczy przy zorganizowanych porządkach fabrycznych i niskiej płacy oddawna już nam kością w gardle stoi.

W ostatnich czasach lekarze fabryczni, bądź to ze względów naukowych, bądź też praktycznych, kwestyę tę zaczynają staranniej badać i układają statystyki, które i dla nas nader mogą być ciekawe. Ostatni kongres międzynarodowy higieny, który niedawo odbył się w Brukseli, postawił między innymi kwestyami na porządku dziennym i kwestyę uregulowania warunków pracy i nad sprawą tą publicznie debatował.

Wszyscy dobrze wiemy o tem, że choroby częstsze są wśród klasy robotniczej, niż wśród innych klas społecznych. Praca w fabrykach, wśród kurzu, w ściśnionem powietrzu, przy złem odżywianiu się i niedostatecznym wypoczynku robi z robotnika jednostkę mniej oporną na zarazki chorobotwórcze, wskutek czego robotnik częściej, niż kto inny na rozmaite choroby zapada. Dla tej właśnie przyczyny tak są częste pomiędzy robotnikami suchoty; z tego właśnie powodu, jeśli jest w jakiej miejscowości epidemia tyfusu na przykład, najczęściej ofiarami jej stają się robotnicy.

Ale oprócz tych chorób ogólnych, na które robotnicy zapadają przez brak odporności na zarazki, istnieją jeszcze choroby ściśle związane z rodzajem zajęcia robotnika i wynikające z niego. Wszyscy dobrze wiemy o tem, jak częste są choroby pomiędzy robotnikami, którzy pracują w fabrykach zapalek, arszeniku i t. d. Robotnicy, pracujący na kolejach — konduktorzy i maszyniści, narażeni na ciągłe trzęsienie się pociągów — często zapadają na choroby

nerwowe; choroby sercowe są częste pomiędzy robotnikami, którzy ciężką muszą wykonywać pracę fizyczną.

Ciekawą jest pod tym względem statystyka przeprowadzona w Szwajcaryi, która wykazuje procent chorób u rozmaitych profesyi. Według statystyki tej wypada

na 1000 drukarzy i introligatorów	180
„ „ tkaczy jedwabiu	205
„ „ zajętych w chemicznych pralniach	282
„ „ zajętych w fabrykach papieru	343
„ „ ślusarzy i tokarzy	427
„ „ stolarzy	536
„ „ giserów	655

Najczęściej — jak widzimy z tych cyfr — zapadają giserzy. Narażeni na nagłe przejścia od gorąca do zimna, na przeziębianie się, chorują i umierają przeważnie na choroby płucne.

Oprócz chorób grożą robotnikowi w fabryce i nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Wypadki te naturalnie zależne są po części od niedbalstwa fabrykantów, ale są również i skutkiem tego, że fabrykanci posługują się w fabryce dziećmi i starcami, którzy do pracy gorzej są przystosowani, mniej na zmęczenie odporni i u których przeto chwile nieuwagi są częste; powtóre, że robotnik pracuje za dużo godzin z rzędu bez przerwy i że zanadto jest zmęczony.

Zajmującą jest pod tym względem statystyka jednego z dyrektorów towarzystwa dobroczynności w Paryżu. Ze statystyki tej wypada, że dzieci do lat 15 i starcy częściej ulegają wypadkom, niż robotnicy w pełni wieku. I tak na sto wypadków przypada 41 na dzieci do lat 15 i na robotników do lat 25, a 22 wypadków na robotników wyżej 25 lat; wypadki stają się daleko częstsze po 50 latach. Podług statystyki instytucji niemieckich ubezpieczeń na 100 wypadków 2 zdarzają się między 6 a 7 godziną rano; 5 pomiędzy 7 a 9, 6 pomiędzy 9 a 10; pomiędzy 10 a 12 mamy

10 wypadków. Tak więc, im więcej robotnik jest zmęczony, temwięcej narażony jest na wypadki i fabrykant, zmuszając go do wyczerpującej po 6 godzin bez przerwy trwającej pracy, świadomie naraża życie jego na niebezpieczeństwo. Wypadki również są częstsze w piątki i soboty, kiedy robotnik już jest umęczony kilkudniową pracą, aniżeli w poniedziałki i wtorki, po wypoczynku niedzielnym.

Haniebne, sprzeciwiające się wszelkim zasadom higieny warunki, wśród których zmuszony jest pracować robotnik fabryczny, nie tylko narażają go na chorobę i kalectwo, ale ujemnie wpływają i na rozwój jego fizyczny, nie dając się rozwinąć organizmowi w całej jego pełni. Z pracy jednego z lekarzy niemieckich widzimy, że wzrost robotnika tem jest mniejszy, im wcześniej zaczyna w fabryce pracować i im bardziej prowadzi siedzący sposób życia. Ze statystyki komitetu antropologicznego w Anglii wynika, że przeciętny wzrost człowieka, należącego do klasy „uprzywilejowanych“, równa się 175 centymetrom, wtedy, kiedy wzrost przeciętny robotnika fabrycznego równa się 167 centymetrom, czyli, że różnica wzrostu sięga 8 centymetrów. Nie jest więc przesadą twierdzenie, że robotnik w fabryce karłowacieje, wtedy, gdy po wyzyskiwaczu jego „znac dobrą rasę“.

Faktem jest powszechnie znanym, że robotnik wcześniej, niż kto inny umiera; godną jest jednak zanotowania statystyka śmiertelności, przeprowadzona w księstwie badeńskim; widzimy z niej, że wtedy, gdy przeciętnie na 100 ludzi przypada 30 starców, liczących więcej, niż lat 60, na 100 robotników fabrycznych 2 tylko widzimy starców.

Cyfry tu podane tak, zdaje się, są wymowne, że zbytecznem byłoby cokolwiek jeszcze da do nich dodawać. Choroby, kalectwo, śmierć przedwczesna — oto nagroda robotnika za ciężką jego pracę. Niektórzy fabrykanci sami też zaczynają rozumieć, że we własnym ich interesie leży dać tam lepsze, higieniczniejsze warunki pracy, że sami z własnej winy pozbawiają się sił roboczych stałych i robotników wykwalifikowanych, że z własnej winy zmniejszają produktyjność w swoich fabrykach. Próby skrócenia dnia roboczego, uczynione przez niektórych kapitalistów (w Anglii n. p.) wykazały, że nie tylko produktyjność się przez to nie zmniejszyła, ale nawet powiększyła. Charakterystyczną jest również statystyka następująca: W jednej z niemieckich fabryk, gdzie 371 robotników pracowało po 9 godzin dziennie, wypadło na rok 2012 dni chorób, czyli, że przeciętnie każdy robotnik 5,4 dni na rok chorował; kiedy następnego roku w tej samej fabryce 202 robotników tylko po 8 godzin dziennie

pracowało, dni opuszczonych z powodu chorób było tylko 916, czyli, że przeciętnie każdy robotnik 4,5 dnia na rok chorował. Robotnicy przytem dłużej żyli i fabrykant miał przeto ludzi dobrze do pracy wdrożonych i robotników w specjalności swej więcej wykwalifikowanych.

Widzimy więc, że wyzyskiwacze nasi sami z czasem zrozumieć muszą niekonsekwencye obecnych porządków, ale my wcześniej jeszcze i własnymi siłami wywalczyć sobie musimy i inny ustrój społeczny i lepsze warunki pracy.

Obrazki kultury.

Gazety rozpisują się, że w roku bieżącym z powodu wojny rosyjsko-japońskiej mniej robotników z Królestwa wyjdzie na roboty do Niemiec. Rosya bowiem zakazała wychodztwa wszystkim tym, którzy jako rekruci obowiązani są do służby wojskowej, albo już odsłużyli takową, a przynależą jeszcze do rezerwy. Naszem zdaniem obawy o brak robotnika są przedwczesne, gdyż jeżeli przybędzie mniej robotników z Królestwa, to tem więcej ich zastąpią robotnicy z Galicji.

Jakie stosunki panują pomiędzy owemi wychodźcami, którzy zajęci są w zakładach przemysłowych, to przedstawiają nam sprawozdania inspektorów procederowych za rok 1902. W tomie pierwszym owych sprawozdań czytamy n. p. o stosunkach mieszkaniowych:

„Zabiegi, aby zapewnić robotnikom dobre, tanie mieszkania, nie wielki w tym roku miały skutek. Pomieszczenie robotników wędrownych cokolwiek się poprawiło, ponieważ nie umieszczają się razem już tak wielkiej liczby osób, jak dawniej. Mimo to spotyka się niekiedy jeszcze bardzo złe stosunki. Tak, pewien właściciel cegielni, który zatrudnia przeważnie Polaków i to częścią w cegielni, częścią w polu, dał swoim ludziom na sypialnie coś w rodzaju **chlewów**, niedostatecznie zaopatrzonych w okna, a przeznaczonych do wspólnego użytku dla osób **pleci obojga**, służących przytem po części jako kuchnia. Bez przymusu urzędowego nie można było osiągnąć zmiany na lepsze“.

W sprawozdaniu inspektora w obwodzie rejencyjnym poczdamskim w Brandenburgii znajdujemy następujący ustęp:

„Co do umieszczenia robotników napotkano wielokrotnie wykroczenia przeciw wydanym dnia 20 grudnia r. 1891 dla obwodu rejencyjnego przepisom policyjnym o mieszkaniach dla robotników wędrownych w rolnictwie i w przemyśle. Tak pewna cukrownia umieściła większą liczbę (ganze Anzahl) par małżeń-

Rok 1903 ukończył się ogromnie niekorzystnym zwrotem na międzynarodowym rynku pracy. Depresja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych w Północnej Ameryce spowodowała liczne bankructwa, obniżania płacy i rozpuszczania robotników. Zakłady, zatrudniające w pojedynczych przypadkach do 800 robotników zbankrutowały, inne zamknięto, gdyż fabrykacya nie opłacała się. Robotnikom przy wysokich piecach obcięto płacę do 17 procent i więcej, także robotnikom zajętem przy budowie maszyn obniżono i to po części bardzo znacznie płacę. Kryzys amerykańska daje się najostrej odczuwać w przemyśle stalowym i żelaznym, rozciąga się ale już i na górnictwo, przemysł tkacki i przemysł budowlany.

Nie tak smutnie, jak w Ameryce, przedstawia się rynek pracy w Anglii. Jednakowoż i tutaj wobec poprzednich, już niekorzystnie się przedstawiających miesięcy, nastąpiło w grudniu dalsze pogorszenie. Liczba bezrobotnych postąpiła z 6,0 proc. w listopadzie na 6,7 procent w grudniu. Szczególnie dawała się tutaj odczuwać na rynku pracy obniżona pokupność wyrobów z surowego żelaza. Prócz tego krytycznem było położenie w przemyśle tkackim, szczególnie w przedalnicztwie bawełny. W górnictwie było wprawdzie zatrudnienie nie takie, jak roku poprzedniego, jednakowoż lepsze, jak w miesiącu listopadzie. Znaczne rozmiary objęło obniżanie płac. Nie mniej, jak dla 367.000 robotników, skonstatowano obniżenie zarobków, naprzeciw którym tylko 1000 robotników stoi z podwyższeniem płacy. Obniżenie zarobków wynosiło ogółem dla dotkniętych niem robotników 13.500 funtów szterlingów (270.000 mrk.) na tydzień.

I w Francji bezrobocie przybrało większe rozmiary. Wprawdzie różnica między listopadem a grudniem jest niewielka, bo liczba bezrobotnych postąpiła z 11,8 na 12 procent. Niekorzystnie przedstawia się położenie w większej części przemysłu tkackiego i ubraniowego. W przemyśle budowlanym zmniejszyło się zatrudnienie z powodu zimowej pory roku. Dobrze zatrudnionym był przemysł metalowy i drukarski.

Chociaż w trzech największych krajach przemysłowych w miesiącu grudniu rynek pracy się pogorszył, to jednak w Niemczech stosunki stałe się polepszają i rynek pracy ma pogodniejszy wygląd. Także i najwięcej do Niemiec zbliżone kraje, jak Austro-Węgry i Szwajcarya wykazują na swych rynkach pracy początki zwrotu na lepsze.

Skutki kryzysu w Ameryce.

Zestawiliśmy uskutecznione w końcu minionego roku ze strony pracodawców obcięcie płac robotniczych w przemyśle żelaznym i przedalniczym, w fabryce maszyn, w górnictwie i w kilku innych dziedzinach pracy. Z takowego wynika, że stopa życiowa amerykańskiego proletariatu silnie poczyną się obniżać.

Sam trust stalowy obciął więcej, niż 200.000 swoim robotnikom płacę, z czego wypada na okolicę Petersburga 60.000 ludzi, a mianowicie 17.000 zatrudnionych u Carnegie Steel Co., 5000 u Crucible Steel Co., 3000 u American Sheet Co., 4000 u American Sheet & Wire Co., 6000 u American Sheet Steel Co., 4000 u American Sheet Hoop Co., 3200 u American Bridge Co i 10.000 u Frick Coke Co. Redukcyja

skich we wspólnej sypialni koszar robotniczych, podczas, kiedy gdzieindziej izby poszczególne były przepełnione. Z trudnościami było wielokrotnie połączone także pomieszczenie robotników zatrudnionych przejściowo przy większych budowlach. Tak n. p. robotnicy, ugodzeni do budowy szosy, nie mając innych odpowiednich schronisk, porobili sobie szałas z ziemi i gałęzi i mieszkali w nich. Wskutek skargi inspektora przemysłowego wynieśli się z tych szałasów. W innym wypadku pewien przedsiębiorca budowli najął do budowli kolejki wielką liczbę niemieckich, polskich i ruskich robotników. Z powodu zatargów roboty stanęły, najęci bez zastrzeżenia terminu wypowiedzenia robotnicy zostali odprawieni, ale kierujący robotami technik zatrzymał ich na miejscu obiecanką, że robota w dniach najbliższych znów się zacznie. Takimi obietnicami łudzono robotników całe tygodnie, a po zbawieniu wszelkich środków utrzymania ludzie, mężczyźni i kobiety, byli pomieszczeni bez podziału według płci — w marnych barakach, aż ich w końcu przymusowo odstawiono w strony rodzinne.

W obwodzie rejencyjnym wrocławskim czytamy na stronie 126 urzędowego sprawozdania:

„Wielkie niedomagania zauważyli inspektorowie przemysłowi co do pomieszczenia robotników wędrownych i robotników przemysłowych wogóle. Częstokroć brak tam rzeczy najniezbędniejszych; niedostatecznie słomą napełniony miech składał w jedenastu miejscach cały sprzęt sypialni. W dziewięciu miejscach nie odłączono jednej płci od drugiej. Trudno pojąć, jak mało nieraz nawet bardzo dbali pracodawcy troszczyć się właśnie o pomieszczenie robotników. Tak n. p. właściciel większej cegielni, któremu pozwolono na sprowadzenie robotników zagranicznych z wyraźnem zastrzeżeniem, iż urządzi osobne dla każdej płci sypialnie, odpowiedział, że to niepotrzebne. O ile chodzi o Galicyan tłumaczy interesowani brak lepszych urządzeń niskim stopniem kultury, na którym ci ludzie się znajdują“.

Podobne szczegóły podają sprawozdania urzędowe z Opolskiego, prowincyi saskiej, z prowincyi hano-werskiej, wogóle z okolic, w których bywają zatrudniani robotnicy sezonowi, czyli wędrowni. Przy tem zważyć należy, że inspektorzy procederowi badali tylko mieszkania robotników zatrudnionych jedynie w przemyśle lub także w przemyśle obok zajęć rolniczych. Położenie robotników, pracujących tylko w rolnictwie, których nie odwiedza inspektor przemysłowy, lecz chyba żandarm, jest częstokroć o wiele gorsze.

w płacach tychże robotników wynosi 10 do 20 centów na dolarze i dotyka głównie robotników fachowych, należących do unii, którzy uchwalili nie stawiać pogorszeniu swoich zarobków oporu. Większość członków dużej organizacji „Amalgamated Association of Iron, Steel and Tin Workers“ głosowało za przyjęciem redukcji. Trust stalowy w nagrodę za to puścił znów w ruch wielkie huty, które były przez kilka tygodni zamknięte.

Bez oporu poddali się również obciążeniu płac robotnicy zajęci w liczbie 25.000 w fabrykach trustu stalowego w stanach Illinois oraz Indiana. Roboty mają tamże być wszczęte w drugiej połowie stycznia. Dzięki takiemu masowemu obciążeniu płac trustowi akcyonariusze zaoszczędzą dziennie około 25.000 dolarów, czyli w ciągu jednego roku siedm i pół miliona dolarów. Pieniądze te dostaną się przeważnie królowi naftowemu John D. Rockefellerowi, który od pewnego czasu stoi na czele trustu stalowego, postawiwszy to olbrzymie a chwiejące się ostatnimi czasy przedsiębiorstwo na nogi.

Redukowanie płac w fabrykacji przedziałniczej rozpoczęło się w połowie listopada, i tu pracodawcy nie napotkali się z oporem swoich najmitów. W bieżącym roku około 80.000 robotników, kobiet i dzieci, zajętych wyrabianiem płótna w stanach Massachusetts, Connecticut, Rhode Island, Maine, oraz w Pensylwanii, dostaną płace o 10 procent mniejsze, jak w ubiegłym roku. Jedynie robotnicy w Lawrence, Lowell i Fitchburg w Massachusetts, tudzież w Saco, Bideford, Lewiston i Waterville w stanie Mainie, nie zostali jeszcze obniżką w płacach dotknięci. Tylko 63 przedsiębiorcy w Stevens Mills w Fall River porzuciło robotę, kiedy im zapowiedziano redukcję. Drudzy zaś przyjęli takąw do wiadomości bez rozstrząsania nawet potrzeby strejkowania.

W Filadelfii i okolicy, robotnicy, zatrudnieni w tamtejszych fabrykach dywanów ulegli przedsiębiorcom, zgodziwszy się na zmniejszone wynagrodzenie, ale przynajmniej po długiej bohaterskiej walce. W strejku uczestniczyło około 127.000 ludzi. Straty

takowych oraz fabrykantów wynoszą podobno około 10 milionów dolarów.

„International Harvester Co.“, trust wyrabiający maszyny rolnicze i zatrudniający 7000 maszynistów i ślusarzy, obciął takowym płace „na gwiazdkę“ o 10 cent. na dolarze. Trust zarobił na tej redukcji około 630.000 dolarów rocznie. W Indianapolis wiele fabryk stanęło i 10.000 ludzi znalazło się bez chleba. W fabryce „Atlas Engine Works“ wydano 700 robotników. W mieście tem powstała unia pracodawców, która zamierza wszelkimi siłami zwalczać unijne warsztaty. Unia kapitalistów przystąpi do osławionej „Citizens Industrial Association of America“, prezesem której jest zażarty wróg wszelkich robotniczych związków, D. M. Parry.

Na zmniejszenie płac musieli się też zgodzić ślusarze w fabryce rewolwerów Smith and Wesson w Springfield, Maas, a w stanach Alabama i Tennessee płace około 15.700 robotników zostały od 1 września skrócone o przeszło 750.000 dol. Koleję rozpuścili tysiące robotników, lub obciąży takowym płace o 5 procent i więcej.

Organizacje budowlane od wielu miesięcy stawiają czoło zamachom przedsiębiorców, chcących ich koniecznie zniszczyć. W strejkach robotników budowlanych w Nowym Jorku i okolicy brało udział blisko 45.000 ludzi i aczkolwiek przez to unię od upadku ocalili, wielu strejkierów poszło na czarną listę, inni wystąpili, a w niektórych wypadkach ludzie, co zarabiali poprzednio 4 dol. i więcej na dzień, muszą się obecnie zadawać dwoma dolarami, a nawet 1,75 dolara. Podobne stosunki panują w Chicago, gdzie oprócz robotników budowlanych walczyć muszą i inne zawody o utrzymanie dotychczasowych płac. W Filadelfii robotnicy budowlani strejkowali cztery miesiące, około 45 tysięcy ludzi. Pracodawcy noszą się z myślą hurtownego wykluczenia takowych przy najbliższej sposobności, gdyż pragną za wszelką cenę zniszczyć unie.

W Paterson, N. J. przedsiębiorcy wydali z pracy

Uczony przyrodnik o ruchu robotniczym.

Dziennik berliński „Lokalanzeiger“ zwrócił się do kilku wybitnych mężów nauki z prośbą o krótkie wypowiedzenie swego sądu o wieku dwudziestym. Między innymi pytany był o zdanie znakomity przyrodnik angielski, sędziwy Alfred Russel Wallace, który równocześnie z Darwinem i niezależnie od niego stworzył teorię ewolucji. Odpowiedzi jego jednak „Lokalanzeiger“ nie wydrukował, dlaczego? — domyśla się sami czytelnicy, gdy ją przeczytają. Wallace umieścił ją później w socjalistycznym tygodniku londyńskim „Clarion“.

„Nadzieje na najbliższą przyszłość. Nie spodziewam się wielkich politycznych i społecznych przewrotów w roku następnym; spodziewam się jednak i wierzę, iż wzmoże się wielki ruch między robotnikami, zdążający do zbudowania rozsądniejszego i sprawiedliwszego systemu rządowego i organizacji społecznej, tak, jak wzrastał w ostatnich latach. Spodziewam się, iż w państwach bardziej rozwiniętych, a zwłaszcza w Niemczech i Francji, ruch robotniczy wzrośnie tak w potęgę, iż będzie mógł stanowić zapórę reakcji i zdola rozpocząć i dokończyć prawodawstwo, któreby rozszerzyło osobistą wolność i powstrzymało wydatki na militarystkę.

Sądzę, iż ruch ten w wieku dwudziestym wielkie

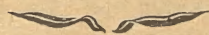
i to dodatnie osiągnie rezultaty. Wypadki ostatnich lat musiały przekonać wszystkich, że daremne jest spodziewać się jakiegokolwiek polepszenia ze strony teraźniejszych rządów cywilizowanych państw; organizacje bowiem wojskowe i biurokratyczne są niebezpieczeństwem dla wolności, moralności narodowej, i dla wszelkiego rzeczywistego postępu na polu rozwoju społecznego. Organizacje te dały nam w pierwszych latach tego nowego stulecia przykłady obłudy i zbrodni przeciw wolności, ludzkości i chrześcijaństwu, niemożliwe do porównania z żadnymi innymi w nowocześniejszej historii. Zaledwie zaschnął atrament na aktach konferencji w Hadze, gdy ci sami, którzy akt podpisali, rzucili się na słabsze ludy bez wszelkiej rozsądnej przyczyny, a często w sprzeczności do przez siebie nadanych konstytucji i uroczystych obietnic swych przedstawicieli. Anglia przeszła Afrykę południową ogniem i mieczem i zabrała republikom niezawisłość, którą im zagwarantowała; zbrodnię tę powiększa jeszcze obłuda, z jaką została popełniona...

Stany Zjednoczone Ameryki — wbrew swej konstytucji — pokonały w krwawej walce o wolność wojujące wyspy Filipiny. Rosya, która zwołała konferencję w Hadze, prześladowała natychmiast żydów i duchoborców z powodu ich religii i zabrała Finlandy, która co do cywilizacji przewyższa Rosyę, zagwarantowała jej wolności. Te trzy rządy, jak też i Niemcy i Francya, napadły na Chiny i urządziły

wszystkich unijnych murarzy, cieśli, ślusarzy, elektryków, gipserów i innych, tak, że cały ruch budowlany stanął.

Walkę na śmierć i życie toczą obecnie w stanie Colorado górnicy i smelterzy. W Alabama i Tenessee obcięto 13.000 górnikom płace od 12 do 15 procent. Słowem, zanoszą się na wszystkich polach amerykańskiego przemysłu na zniżanie płac, na masowe wydalania, na strejki, na walkę zorganizowanych pracodawców przeciwko zrzeszonym robotnikom. Błaga o rzekomej zgodności interesów pracy z kapitałem rozpada się, jak bańka mydlana. Walka między klasą panującą, a klasą wyzyskiwaną, przybierze w roku 1904 ostrzejsze formy, niż kiedykolwiek.

Jakie stanowisko zajmą wobec tego masy ludu pracującego? Miejmy nadzieję, że piersiami swemi zaślą robotnicze związki i że solidarnie odeprą zamach przedsiębiorców na dotychczasowe zarobki amerykańskiego robotnika.



Przegląd robotniczy.

— **Poglądy kapitalistów na kwestię robotniczą** wyłożył p. Bueck, kierownik centralnego związku przedsiębiorców w artykułach, które niedawno wyszły w oddzielnej broszurce. W tych artykułach występuje p. Bueck przeciw wywodom byłego ministra pruskiego Berlepscha o konieczności reform społecznych. Nie można powiedzieć, aby reformy społeczne, proponowane przez p. Berlepscha, były bardzo gruntowne. Domagał się on pewnych — dość skąpych zresztą — przepisów ku obronie prawnej robotników, wolności związków, a także zrównania robotników z pracodawcami pod względem praw, przysługujących im przy zawieraniu umowy o najmie. Tak zwane patryarchalne stosunki, przy których pracodawca jest nieograniczonym władcą swego zakładu przemysłowego, zdaniem jego powinny być usunięte, gdyż robotnicy słusznie dowagają się pewnego wpływu na

tam takie barbarzyńskie rzezie, iż nazwisko ich wiecznie w historii będzie poniżone.

To są czyny oficjalnych wojskowych władców narodowych, które mają pretensje do przodowania w cywilizacji. Lecz po raz pierwszy w historii poczęli się robotnicy — owo źródło wszelkich bogactw i cywilizacji — kształcić i organizować, aby zyskać głos w zarządzie gminnym i narodowym. Skoro uświadomią swoją siłę i dojdą do jednności celów, nastanie nowa era.

Przedewszystkiem muszą się starać, aby jednością wzmocnić swe siły, by mogli osłabić i usunąć militarizm. Drugim ich celem powinno być ograniczenie biurokracji i zmiana jej w służbę ludu; trzecim uproszczenie maszyny prawnej; czwartym na koniec i największym organizacja pracy, usunięcie prawa dziedziczenia. Urzeczywistnienie tych celów, umożliwiłoby dopiero prawdziwy rozwój indywidualizmu, który się obecnie rozwijać nie może. Po raz pierwszy rozpoczęli robotnicy staranie, by położyć kres międzynarodowej walce; narody wszystkie stają się braćmi i częścią enoty, które każdy z nich posiada.

Lud jest zawsze lepszym od swych władców. Władcy jednak mają moc, bogactwa, tradycje i nie-nasyconą chęć opanowania i ujarzmania innych ludzi wbrew ich woli. Zostaje więc tylko lud, od którego zależy przyszłość ludzkości.



sprawy fabryczne. Jak widzimy, żądania p. Berlepscha są nader skromne. Pomimo to pacholek kapitalistów rzucił się na niego z całą zawziętością. Zdaniem p. Buecka robotnik musi słuchać pracodawcy lub — iść precz. Ciekawa rzecz, co by się stało z przemysłem, gdyby tak wszyscy robotnicy pewnego pięknego poranku poszli precz, pozostawiając fabryki ich własnemu losowi. Niewątpliwie pewność siebie opuściłaby p. Buecka w ciągu kilku godzin. Pan Bueck zapewnia nas, że kapitaliści do ostatka walczyć będą przeciw równouprawnieniu robotników i z pewnością w tej walce odniosą zwycięstwo (!). Ciekawa rzecz, w jaki to sposób garść ludzi potrafi zgnieść ruch milionowych mas? Może p. Bueck sądzi, że pogróżki, zawarte w jego pamphlecie, przestraszą i ruch robotników wstrzymają? Albo też ma on nadzieję na pomoc ze strony państwa? Skarzy się on gorzko, że „państwo stąpiło lub całkiem złamało broń, którą mogłoby się bronić przeciw socjalistycznym agitatorom i podżegaczom“. Oczywiście bronią tą były prawa wyjątkowe. Sprobójcież panowie naprawić i wyostrzyć tę broń, stępioną w walce z poczynającym się ruchem robotniczym i skierującą ją przeciw milionowym zastępom robotniczym. Okaże się wtedy, że broń ta również jest krucha, jak wasza zuchwałość i pewność siebie.

— **Karanie robotników rolnych za zerwanie kontraktu.** Sejm pruski przyjął przy etacie rolnictwa wniosek konserwatystów, wzywający rząd do wniesienia prawa, według którego:

1. karany ma być ten pracodawca, który czeladź lub robotników rolnych do służby przyjmuje lub zatrudnia, choć wie lub wiedzieć powinien, że ci u innego pracodawcy są obowiązani, jeżeli od zerwania kontraktu nie upłynęło 4 tygodni;

2. karany ma być, kto takiej czeladzi lub robotnikom pośredniczy w otrzymaniu nowej służby;

3. karany ma być, kto czeladź lub robotników rolnych namawia do bezprawnego niewstąpienia w umówioną służbę, do przedwczesnego jej opuszczenia lub do złożenia umówionej pracy.

Według ostatnich postanowień wniosku, gdyby tenże stał się prawem, podpadałby każdy robotnik karze, który swego kolegę wzywa do przedwczesnego opuszczenia służby.

W dyskusji oświadczył się zastępca partii Centrum zasadniczo przeciw nadaniu robotnikom rolnym prawa koalicyjnego, którzy, według mniemania jego, wcale nie mają potrzeby starać się o polepszenie swego położenia. W ten sposób drwi sobie Centrum z żądań frankfurckiego kongresu niesocjalistycznych robotników.

Rząd pruski naturalnie nie może się oprzeć takiemu zaproszeniu konserwatystów i centrowców i dla tego minister rolnictwa p. Podbielski przyrzekł, że będzie się starał, jeszcze w bieżącej sesji sejmowej, aby odnośny projekt przedłożyć. Nadmienić wypada, że prawo sprzeciwia się konstytucji i pewno rząd daleko z nim nie zajdzie. Najwięcej podpada tu nieczne postępowanie katolickiej partii Centrum, która w parlamencie niemieckim platonicznie się zachwyca za prawem koalicyjnym dla robotników, a w sejmie pruskim dopomaga do ucisku i prześladowania robotników.

— **Przedsiębiorstw rzemieślniczych** jest w poznańskim obwodzie rejencyjnym 22.041, liczba osób w nich zatrudnionych wynosi 55.778, nie liczy się przytem żon rzemieślników, których wiele pomaga w przedsiębiorstwie. Właściciele przedsiębiorstw rzemieślniczych tworzą w obwodzie 22,83 proc. samodzielnie

zarobkujących (których liczbę stwierdzono w spisie ludności według zawodów i procedurów z roku 1895). Tylko czeladników zatrudniało 3826 przedsiębiorstw, czyli 41,15 proc., tylko uczni 2808, czyli 30,22 proc., uczni i pomocników 2649, czyli 28,63 proc.

— **Dziwny wyrok sądowy** ogłaszają gazety z Górnego Śląska. Podczas strejku murarzy w Bytomiu w czerwcu roku zeszłego przejeżdżał na kole murarz Scholz koło budowli przedsiębiorcy Białasa. Białas zniewolił Scholza do zejścia z koła i po wymianie kilku słów, obił go grubym kijem. Do tego przyłączył się mistrz rzeźnicki Nawrath, który wzięwszy kij Białasa chciał dalej znęcać się nad Scholzem. Tenże jednak, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, ratował się ucieczką, zwłaszcza, że z pobliskiej budowli uderzyło jeszcze na niego kilku łamistrejkwów murarzy. Cała ta zgraja uzbrojona w kamienie i kije puściła się w pogoń za uciekającym. Pierwszym, który go dogonił, był Nawrath i według zeznań naocznych świadków uderzył kijem na Scholza, który obróciwszy się wyrwał z rąk napastnika kij, przyczem Nawrath obalił się na ziemię, kiedy znowu powstał, Scholz, według własnych zeznań uderzył go kilka razy kijem. Sąd ławniczy swego czasu przyjął, że Scholz nie znajdował się w koniecznej obronie, kiedy bił Nawratha i skazał go na **dwa miesiące więzienia**. Nawrath — został **uwolniony**, Białasa skazano zaś na **21 marek kary**. Scholz wniósł o rewizję wyroku. I w tych dniach sąd ziemiański rozpatrywał sprawę ponownie i obniżył karę Scholza na **trzy tygodnie więzienia** oraz skazał Nawratha, poprzednio uwolnionego, na także 21 marek kary. Wyrok ten nie zmienia jednak postaci rzeczy. Bo robotnik, działający w obronie koniecznej, otrzymuje dwa miesiące później trzy tygodnie więzienia, podczas, gdy jego napastnicy karani zostają tylko karą pieniężną 21 mk. Przytem zaznaczyć wypada, że przedsiębiorca Białas jest już dwanaście razy karany i to pięć razy za obrazę ciała, dwa razy za sprzeniewierzenie, dalej za odgrzanie się, za najście domu, obrazę i zabór wolności.

— **Ważny wyrok dla personatu handlowego** wydał w tych dniach sąd ziemiański w Berlinie. Sprawa miała się tak: Dwie sprzedawczki zobowiązały się, obejmując swe stanowisko, piśmiennie, że w razie choroby nie będą żądały pensji. Przypadek zrządził, że obie zachorowały i przez to stanowisko utraciły. Wytoczyły tedy skargę swym pracodawcom o pensję za pierwsze sześć tygodni choroby, uzasadniając ją tem, że zobowiązanie, podpisane przez nie, sprzeciwia się § 63, dział I prawa handlowego, a więc jest nieważne. Sąd w pierwszej instancji oddalił je z ich pretensjami, atoli sąd ziemiański wyrok zniósł i owych pracodawców skazał na wypłacenie wyskarżonych pensji.

— **Echa strejku w Crimmitschau.** Gdy w Crimmitschau trwał bój, obrzucała prasa burżuazyjna z małymi wyjątkami błotem waleczących bohaterów. Gdy walka się skończyła, gdy robotnicy wrócili na powrót do pracy, jedna część prasy burżuazyjnej uderzyła w tryumfalne surmy zwycięstwa, a druga, „ta lepsza“, litowała się nad „nieszczęściem“ robotników, „spowodowanym przez socjalną demokrację“. Robotnicy jednak, aczkolwiek ciężkie ponieśli straty, nie uważają się za zwyciężonych, ani też nie biadają, iż zostali uwiedzeni. W przeszły wtorek odbyły się w Crimmitschau dwa olbrzymie zgromadzenia ludowe, pierwsze od czasu zniesienia stanu wyjątkowego, jaki faktycznie trwał w Crimmitschau podczas strejku. Z zapalem oklaskiwali robotnicy przemówienia refe-

rentów. „Nie pozwolimy łamać naszych organizacji“ — wołano zewsząd. Zawiedli się sromotnie fabrykanci i prasa gadzinowa, gdy sądzili, iż złamią ruch robotniczy w Crimmitschau. Tkacze sascy okazali, iż mimo niepowodzeń nie odstąpią od sprawy, której od dziesiątek lat bronią. Okazali, że duch w nich niepokonany żyje.

— **O pracy kobiet w drukarniach** czytamy w piśmie „Robotnica“ wychodzącem w Krakowie, następujące szczegóły:

Nie wszyscy wiedzą i nie interesują się, jakiego rodzaju jest praca kobiet w drukarni, a jeżeli ktoś przypadkiem, widzi stojącą na maszynie dziewczynę, zręcznie przesuwającą arkusze, nie powie, że jest to praca ciężka. Wygląda to tak na pozór, a jednak robotnica, która co dnia, stojąc całe dziewięć godzin, do dwunastu tysięcy arkuszy, posłuszna na każdy ruch, jednostajnie, jak automat, do maszyny musi włożyć, każdy arkusz pojedynczo, po ukończonej robocie jest spracowaną bardzo ciężko.

Bo ciągle pochylenie się i stanie w jednym miejscu — ten jednostajnie ciągły ruch rąk sprawia, po zejściu z maszyny, już po kilku godzinach pracy, że jest się jak z krzyża zdjętą. Praca ta jest nie tylko uciążliwą, ale i dla zdrowia niebezpieczną, bo stojąca na maszynie dziewczyna podlega wstrząśnieniu, które na organizm kobiecy zwłaszcza, działa bardzo szkodliwie. Dalej pył z papieru, którego przy niektórych gorszych gatunkach papieru jest bardzo wiele, oraz zapach farbiwogóle powietrze zaduszne, i zgęszczone jakie zwykle bywa na sali maszyn, niszczy zdrowie i wyczerpuje siły bardzo prędko.

Nakładaczka (tak nazywają robotnicę w drukarni), która podsuwa arkusze pod prasę, jest jeszcze obowiązana, po skończeniu jednego nakładu, odnieść całe te bardzo ciężkie stosy papieru do przeznaczonych składów, przynieść znów inny papier; ponadto przygotować maszynę do następnego druku — jest to właściwie praca maszynistów, którą oni nałożyli na nakładaczki.

Jest jeszcze drugi rodzaj robotnic w drukarni, tak zw. „odbieraczki“ (praktykantki) tych zwów obowiązkiem jest, stojąc lub siedząc odbierać arkusze, które maszyna wyrzuca, zrównać je, przytem uważać, aby druk szedł równo, aby farby nie było mniej, lub więcej, aby się nie popsuło w układzie, co zaraz uwidocznia się na arkuszu.

Płaca nakładaczek wynosi tygodniowo od 6-ciu do 10-ciu marek, a odbieraczek od 2 do 5 marek. Jest to oczywiście zbyt mała zapłata za tę pracę, która bądź co bądź potrzebuje poprzedniej praktyki i o ile widzimy jest męczącą i niebezpieczną dla zdrowia, należałoby się też za nią większe wynagrodzenie, a przynajmniej skrócenie dnia roboczego.

— **Anglia.** Kapitaliści angielscy wpadli na nowy sposób rujnowania związków zawodowych. „Towarzystwo górnicze“ w Wallii zaskarżyło związek robotniczy przed sądem, żądając odszkodowania za straty poniesione przez przedsiębiorców wskutek samowolnego ograniczenia przez związek dni pracy. Sąd uznał wtedy skargę towarzystwa kapitalistycznego za słuszną i kasa związkowa została skazana na zapłacenie ogromnej sumy poszkodowanym pasibrzuchom. Poprzednio już zapadł podobny wyrok w sporze kolei Taff-Wall z swoimi robotnikami. Ten niecny sposób walki tak się spodobał akcyjnym towarzystwom górniczym, że niedawno odbył się znowu nowy podobny proces. Kompania górnicza ekręgu w Cadeby i Daneby zaskarżyła jorkszejrski związek górników o sprzysiężenie(?) i złamanie kontraktu podczas strejku, w szczególności zaś o niedotrzymanie usta-

nowionego przez prawo dwutygodniowego wypowiedzenia pracy. Sąd i tym razem przyznał przedsiębiorcom słuszość i skazał kasę związkową na zapłacenie dwóch i pół miliona marek odszkodowania. W ten sposób sądy angielskie obracają w niwecz wolność strejkowania i stowarzyszeń, przysługującą robotnikom na zasadzie konstytucyj. Związkom nie pozostaje nic innego, jak starać się obecnie o wymuszenie od parlamentu specjalnego prawa dla nałożenia hamulca bezwstydному sojusznikowi sądów z kapitałem. W tym celu jednak będą musieli robotnicy angielscy porzucić dotychczasową swą politykę popierania partii liberalnej i będą musieli przy wyborach postarać się o własnych kandydatów robotniczych, zupełnie niezależnych od burżuazji. W ten sposób zyska na tem tylko partya socjalno-demokratyczna, która w Anglii do niedawna nie miała między robotnikami wielkiego wpływu.



Rozmaitości.

Z najlepszego z światów. Wszysey, którym dobrze na świecie, pragną, aby obecny porządek społeczny trwał na wieczne czasy. Lecz jak ogromne różnice stworzył dzisiejszy porządek kapitalistyczny, wykazuje nam zeszłoroczny bilans majątkowy bankiera Rothschilda w Wiedniu, którego majątek wynosi ogólną sumę 11.116.563.372 korony (korona 80 fen.), okrążyło więc 11 miliardów koron. Kapitał ten składa się z różnych rent państwowych, akcji kredytowych, papierów wartościowych, akcji kolejowych oraz umieszczony jest w kopalniach petroleju, węgla, diamentów i t. d. Źródła petrolejowe w Baku przyniosły czystego zysku 98 milionów. Ogólny dochód domu bankowego wynosił okrągłych 900 milionów, czyli 9 do 10 procent od kapitału. Z dochodów tych mogłoby dobrze żyć 450.000 rodzin, licząc zaś na rodzinę 5 osób, to 2¼ miliona ludzi. Kapitał ten więcej wart, jak cała prowincya, a nawet i niektóre państwo i to wszystko w ręku jednego człowieka! — Odwrotna strona modelu ukazuje nam masy ludu pogńębione w najokropniejszy nędzy, zgłodniałe matki i dzieci i błakających się bezrobotnych mężów.

40 milionów marek zarobił Amerykanin Daniel Sully na spekulacji bawełnianej. Sully zmonopolizował w swym ręku cały handel bawełną w Stanach Zjednoczonych, ztąd powstała dlań nazwa „króla bawełnianego”. Spekulacyami swemi podniósł on cenę surowca na 14 cent. za funt. Cena, której dotąd w ostatnich 25 latach nie osiągnięto. I w ten sposób, jak donosi berliński „Centfektionär”, zarobił 40 milionów marek. Obecnie zbiera potężny władca kapitalizmu pomiędzy przedsiębiorcami przedsiębiorcami w Ameryce fundusz, wynoszący milion dolarów, którym zamierza przekupić prasę amerykańską, aby ta wmówiła ludowi, że wysokie ceny bawełny spowodowały warunki fizyczne, a nie manipulacje spekulacyjne. Operacje Sullya spowodowały zamknięcie setek tkalni bawełnianych, przez co około 250.000 robotników utraciło chwilowo zajęcie i zarobek. Czy to nie wstrętny obraz obecnej gospodarki kapitalistycznej?

Z Niemiec wywieziono w roku 1903 za 69¼ miliona marek konfekcyi damskiej, a za 12½ miliona marek konfekcyi męskiej. Głównym odbiorcą niemieckiej konfekcyi damskiej jest Anglia, do której wychodzi 50 procent wywozu. Konfekcyja męska głównie idzie do Szwajcaryi, bo 33⅓ proc. wywozu. Do Rosyi najmniej wywożą z Niemiec konfekcyi, tak męskiej, jak i damskiej.

Wścigi w pracy. Wiadomo, jakie tryumfy święciła w ostatnich czasach elektryczność, kiedy koleje elektryczne podczas próbnych biegów wykazywały szybkość, zdumiewającą świat cały. A jednak radsze próby wścigowej szybkości można podziwiać w pracy rąk ludzkich.

Oto obecnie wybudowano w Filadelfii kościół żelazny z miejscem na 200 osób w przeciągu 4 godzin. W sobotę 6-go grudnia o godzinie 11 przed południem przyszedł szczupły zastęp robotników; w w przeciągu 50 minut ustawiono żelazny stelarz kościoła; założenie podłogi, okien i drzwi i w ogóle wykończenie budowy oprócz szklenia (szkło podczas transportowania potłukło się) trwało nie całe pół-trzeciej godziny. Potem wniesiono gotowe urządzenie wewnętrzne, jako ławki, ołtarz i tak cała budowa kościoła trwała 3 godziny 58 minut. Dnia następnego t. j. w niedzielę stał kościół do użytku gotów. A przy całej tej pracy pomimo pośpiechu, nie było najmniejszego zamieszania, gdyż każdy robotnik miał z góry wyznaczoną czynność.

Drugi taki przykład pośpiechu, to wybudowanie w przeszłym roku w New Jersey olbrzymiej pracowni stolarskiej w przeciągu 4 i pół godzin; był to budynek dwupiętrowy (suma powierzchni wszystkich podłóg wynosiła 8000 stóp kwadratowych), cały z drzewa a architekt, który kierował budową, szedł o zakład, że w tak krótkim przeciągu czasu dokończy dzieła. W niespełna trzech godzinach był gmach pod dachem, a po upływie półtorej godziny gotowy do natychmiastowego użycia. Szybkość ta tem bardziej zadziwi, jeśli zważymy, że przed rozpoczęciem budowy wszystkie części, jak deski na ściany, podłogi i podwały, nie były z sobą spojone, tylko okna oraz drzwi były przygotowane.

Konkursową szybkość fabrykacyi papieru osiągnięto w Chicago: z trzech drzew, rosnących jeszcze o godzinie 8 rano, sporządzono papier, na którym tego samego dnia rozeszły się wieczorne wydania dzienników. Ścięcie drzewa, oddzielenie gałęzi, porznięcie w kloce, przemiana na papkę, spreparowanie chemiczne, wygładzenie i zwinięcie trwało nie całe dwie godziny, a cały proces przemiany drzewa na drukowany dziennik — wyjąwszy dosyć długi czas, potrzebny na przewiezienie papieru z fabryki do drukarni, nie trwało nawet trzech godzin.

Przetworzenie wełny owczej na gotowe ubranie w bardzo krótkim czasie nie należy do nowości; jeszcze na początku ubiegłego stulecia jeden modniś zjawiał się pewnego dnia o 7 godzinie wieczorem w ubraniu sporządzonem z wełny, która o godzinie 8 rano tego samego dnia, to jest przed jedenastu godzinami, była jeszcze na grzbiecie barana. Ale ten wścig już dawno przewyższono; obecnie czas, potrzebny dla dokonania takiego procesu, zmniejszono do sześciu godzin. A naturalnie ten postęp jest zasługą Amerykanów. Wełna, świeżo zestrzyżona, przechodzi przez 20 rozmaitych przemian, zanim się stanie suknem, trwa to 3 i pół godziny, a do zrobienia ubrania potrzebują krawcy 2 i pół godziny.

Przed kilku laty pewna fabryka obuwia w Southampton, wprawiła wszystkich w zadumienie, zrobiwszy parę dobrych butów w przeciągu pół godziny. Obecnie przewyższyła tę szybkość inna fabryka obuwia w Massachusetts, sporządzając gotową do użycia parę damskich bucików o 12 guzikach w 24 minut. W tym czasie przykrajano i zeszyto 40 potrzebnych kawałków skóry, wycięto i odrobiono 24 guziki. Przy robocie czynnych było 57 robotników i 42 rozmaite maszyny.

Nieco o niesprawiedliwym podziale pieniędzy.
Ciekawą statystykę podatków ogłasza rada miejska saskońskiego miasta Greiz, przedstawiająca dosadnie całą nędzę tamtejszej ludności tkaczej. Statystyka ta wykazuje, że miasto Greiz miało 10.015 płacących podatki obywateli.

2351 obywateli miało tylko do 400 mk. dochodu.

3014 " " 401 - 600 " "

1627 " " 601 - 900 " "

zatem 6992 miało rocznie dochodu niżej 900 mrk.

514 miało 901 - 1050 mrk. dochodu

447 " 1050 - 1200 " "

zatem 7953 miało rocznego dochodu niżej 1200 mrk.

Blisko cztery piąte wszystkich podatki płacących obywateli musiało opędzić życie swoje dochodem niżej 100 mrk. miesięcznie.

Inaczej powodzi się bogatym:

26 miało dochodu od 30.000 do 100.000 mrk.

5 " " 100.000 " 200.000 "

Więc 6 najwyżej opodatkowanych ludzi miało tyle dochodu, co 2351 najniższej klasy.

Podobne stosunki panują w innych obwodach przemysłowych. Czy to tak być powinno? Nie! Sprawiedliwszy podział pieniędzy nastąpi dopiero wtedy, gdy robotnicy poczną się ruszać.

Ile węgla wykopują na całym świecie? Konsul amerykański w Cardiff nadesłał departamentowi stanu ciekawą statystykę produkcji węgla w całym świecie. W roku 1902 w Anglii wydobyto 227 milionów 95 tysięcy ton, o 8 milionów 48 tysięcy więcej niż w roku poprzednim, w Stanach Zjednoczonych 268 mil. 688 tys. ton, o 6 mil. 814 tys. więcej niż w roku poprzednim, w Niemczech 107 mil. 436 tys. ton, o milion 103 tysięcy mniej niż w roku 1901; we Francji 29 mil. 574 tys. ton, o 2 miliony 60 tys. mniej niż w roku 1901; w Belgii 22 mil. 796 tysięcy ton, o 556 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Wogóle w całym świecie w roku 1902 produkcja węgla wynosiła około 700 milionów ton.

Od redakcyi.

Tow. w Paryżu. Prosimy o odnowienie przedpłaty, a przynajmniej o jakieś uwiadomienie.

S. i K. w Op. Adresu nie znamy i wskazać go nie możemy. Poczynione kroki nie odniosły żadnego skutku.

P. w Pozn. Można nabyć w księgarni na Szerokiej ulicy nr. 21.

Robotnicy poznańscy!

Po długich staraniach udało się uzyskać w Poznaniu lokal na zebrania i zabezpieczyć używanie jego na dłuższy czas. Obowiązkiem więc towarzyszy jest, aby gospodarza, oddającego nam swój lokal, popierać w każdy sposób, urządzając u niego wszelkie zebrania, zabawy i schadзки. Lokal ten posiada obszerną

salę i odpowiada wszelkiem wymaganiom, położonym jest przy **ulicy Jadwigi nr. 16 na Jerzycach**, tuż obok lokalu jest przystanek kolei elektrycznej.

We wtorek, dnia 1 marca, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się

wielkie publiczne zebranie związkowe,

na którym wygłosi referat poseł do parlamentu i przewodniczący Generalnej Komisji towarzysz **Legien**.

Towarzysze poznańscy, na zebranie to stawcie się, jak jeden mąż, aby przeciwnikom naszym wykazać, że wszelkie ich zabiegi, aby ruch nasz zgnieść, pozostały bez skutku.

Ważne dla robotników w Poznaniu!

Kto się chce dać zapisać na członka w centralnym związku swego zawodu, ten niech się uda na

Szeroką ulicę nr. 21, I piętro
do

sekretaryatu robotniczego.

Tam otrzyma każdy wszelkich informacji, ustawy związkowe, pisma i gazety w **polskim i niemieckim** języku. Kto przynależy już do związku, może zasięgnąć tam **bez płatnie**

porady prawnej

jeżeli mu się jakaś krzywda stała.

Uczniom, służbie domowej, czeladzi wiejskiej udziela się tam także wszelkich rad i wskazówek.

W redakcyi „Oświaty“ nabyć można

**Zbiorek przepisów prawnych o umowie
roboczej w przemyśle.**

Cena 20 fen.

Książeczka ta zawiera bardzo ważne przepisy i powinna się znajdować w ręku każdego robotnika.

Bracia Robotnicy! Agitujcie pomiędzy waszymi współnikami pracy, aby się do związku zapisali. Przy każdej sposobności, wskazujcie im na konieczną potrzebę organizacyi robotniczej. Po przeczytaniu „Oświaty“, podajcie ją najbliższemu swemu rodakowi.

Inhalts-Verzeichnis.

Einfluss der Fabrikarbeit auf die Gesundheit der Arbeiter.
Kultur-Bilder.
Lage des internationalen Arbeitsmarktes.
Folgen der Krisis in Amerika.
Arbeiter-Rundschau.
Verschiedenes.
Feuilleton: Ein Gelehrter über die Arbeiterbewegung.